Nr. 215 Kraków, sobota 16 września 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Faryzeusze a chleb powszedni.

Pod tytułem „O chleb powszedni“ zamieszcza „Czas“ czwartkowy artykuł wstępny, w którym dla mieszkańców miast ma gorzkie westchnienia i „cenne“ rady i argumenty, ale mające odwrócić uwagę od... fatalnych skutków agraryuszowskiej polityki.

A nadewszystko pragnie „Czas“, by ludność miejska nie nagabywała państwa skargami na niemożliwe stosunki drożyźniane.

Pytanie dlaczego, skoro nie jakiś nadprzyrodzony dopust, lecz doprowadzona do absurdu polityka agrarna wywołała w każdem mieście, na całem terytoryum Austryi stosunki takie, jak gdyby było ono oblegane przez nieprzyjaciół, odcięte od dowozu: bo już nie orgia cen tylko, ale i brak mięsa grozi ustawicznie.

I o takich stosunkach ośmiela się „Czas“ pisać, że apelowanie do państwa jest „zapoznawaniem jego roli“, gdyż „nigdy nie może i nie powinno państwo stawać jednostronnie w obronie czy to producenta, czy to konsumenta“...

Wygląda to tak, jak gdyby państwo zgoła do chwili obecnej niczem nie wpływało na układ stosunków produkcyi i konsumcyi i tę neutralność państwa chcieli chytrzy konsumenci spaczyć jednostronnie na swoją korzyść! To się pisze w państwie, które nie ma tak granic zabezpieczonych przed cholerą (najlepszy dowód, że ją wpuszczono), jak przed dowozem zagranicznego bydła lub mięsa!

Aby czemśkolwiek zablagować czytelników miejskich, radzi „Czas“ konsumentom zorganizować się tak, aby nie byli zależni od drobnych pośredników, bo nie szlachetni agraryusze, lecz te drobne pasożyty wyciskają ceny. „Czas“ ma na to przykład w zanadrzu: oto sklepikarze w Wiedniu zarabiają, wedle jego twierdzenia, 120% na sprzedaży tanio kupowanego po dworach mleka. Książe Schwarzenberg jest biały — konkluduje „Czas“, a czarnymi duchami są sklepikarze. A jednak i ten przykład „Czasu“ jest niezręcznym wybiegiem: nikt nie uwierzy, ażeby o cenie mleka w Wiedniu decydowali zupełnie dowolnie sami sklepikarze, jakoby oni wykupywali większą część produkcyi mlecznej z okolic Wiednia, jakoby ta produkcya nie posiadała swoich centralnych mleczarń, swojego bezpośredniego dowozu na rynek. Przeciwnie, producenci mleka dolno-austryaccy mają silną organizacyę handlową, która dyktuje ceny. Zresztą drobni sklepikarze nie są jakąś chmarą szarańczy, która nagle teraz dopiero zwaliła się na Austryę i spowodowała szalone podskoczenie cen; istnieją oni, jak istnieli i jeżeli kalkulują ceny choćby znacznie droższe od targowych, — czynili tak zawsze. Więc?... Podłożem są tu stałe ceny, dyktowane przez producentów.

Nie idzie zatem, ażeby usunięcie pośredników miało być środkiem godnym pogardzenia, starłoby ich zyski, ale przecież nie mogłoby zniwelować tych olbrzymich zysków, które sobie liczą producenci i liczyć mogą, zwłaszcza na mięsie, skoro statystyka dowiodła, że ludność Austryi szybciej wzrasta, niż jej bydłostan.

Tymczasem organ agraryuszów tylko w sklepikarzach widzi tych rzezimieszków, których łapać trzeba.

I nie wyjaśnia też „Czas“, jak pielęgnować kooperatywy spożywcze, gdy skutkiem polityki agrarnej formalnie brak towaru? Mamy w Krakowie Towarzystwo urzędników i nauczycieli i oto niedawno czytaliśmy, iż z powodu braku mięsa jatka jego funkcyonować nie mogła.

A teraz jeszcze à propos urzędników: „Czas“ chciałby, aby dla niesprawiania kłopotu rządowi, nie dopominali się o zwyżkę pensyj dla wyrównania w swym budżecie klęski drożyźnianej. Można uspić człowieka chloroformem i wtedy istotnie jeść on nie będzie, ale uspić go frazesami dość trudno...

Więc próbuje „Czas“ i argumentu, że państwo dla zwiększenia funduszu pensyjnego będzie musiało sięgnąć do kieszeni konsumentów, aby zdobyć pokrycie nowymi podatkami, czyli „jedną ręką dając — drugą odbierze“...

To dowód, że cała polityka Austryi wymaga gruntownej zmiany: nie schlebiać agraryuszom, a nie będzie ciągle piekącej sprawy zwyżki płac; nie podwyższać specyalnie podatków konsumcyjnych (i tem w dalszym ciągu współdziałać drożyźnie), a nie będzie gry fałszywej, o której „Czas“ wspomina (wyciąganie drugą ręką, co się daje pierwszą).

Tymczasem zaś przy dzisiejszej polityce ultraagrarnej — są to drwiny poprostu, gdy „Czas“ odmawia kolejarzom i wszelkim urzędnikom prawa do dopominania się o wyższą płacę i nazywa ich „małoletnimi“, że z tem żądaniem udają się do państwa, swego pracodawcy, które ich swą polityką bardziej wygładza, niż kiesą nagradza!

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Walka z drożyzną.

Konferencya prezesów klubów.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 września.

Klub niemieckich posłów socyalno demokratycznych zwrócił się był, jak wiadomo, do prezydyum parlamentu z prośbą, ażeby Izba poselska została jak najrychlej zwołaną, celem obmyślenia doraźnych środków dla zwalczania szalejącej drożyzny. Posłowie nasi uczynili to pod naciskiem gwałtownej konieczności w chwili, kiedy zorganizowany proletaryat socyalistyczny przygotował się do tego, ażeby masowemi zgromadzeniami i demonstracyami ulicznemi dać wyraz wzburzeniu mas ludu pracującego i uzasadnionym żądaniom ludności.

Na skutek żądania posłów socyalistycznych prezydyum parlamentu zajęło się tą sprawą i to — chociaż powolnie — przecież poczyniło kroki celem zwołania Izby. Prezydent dr Sylvester wezwał przewodniczących klubów parlamentarnych na konferencyę, która ma zastanowić się nad ewentualnością szybszego zwołania parlamentu i nad sprawami, które staną na porządku dziennym obrad sesyi jesiennej. Konferencya ta odbędzie się dziś.

Przedmiotem obrad konferencyi będzie oczywiście w pierwszym rzędzie sprawa drożyzny. Rząd zda sprawę z przebiegu swych „rokowań“ z rządem węgierskim o zgodę na dowóz mięsa argentyńskiego. Reprezentanci klubów parlamentarnych w dyskusyi nad sprawozdaniem rządu wypowiedzą się niezawodnie, jak zapatrują się na kwestyę uzależnienia najżywotniejszych dla krajów państwa austryackiego spraw od Węgier, na wysługiwanie się naszych sfer rządzących węgierskim agraryuszom. To wypowiedzenie się przedstawicieli parlamentu ludowego będzie ze wszech miar interesujące, wskaże bowiem wyraźnie, jak poszczególne kluby poselskie pojmują swe zadanie wobec potrzeb ludności i czego masy ludowe mogą od nich spodziewać się. Oprócz sprawy dowozu mięsa argentyńskiego roztrząsane będą na konferencyi kwestya drożyzny i wogóle omawiane będą środki zapobieżenia jej.

Rezultat tych obrad przekazany będzie komisyi drożyźnianej, która prawdopodobnie zbierze się w najbliższym czasie i obradować będzie w czasie trwania sesyi sejmów krajowych aż do zwołania pełnego parlamentu. Termin zwołania Izby przewidywany jest nie wcześniej, jak na początek października.

Obok drożyzny, którą konferencya przewodniczących klubów głównie zajmie się, przyjdą na porządek dzienny jej obrad także inne aktualne i nieaktualne sprawy, jak: jesienne sesye sejmowe i w łączności z tem ugoda czesko niemiecka, sprawa budżetu, która ma być poruszona ze strony rządu, oraz przewidywana i dziś już w prasie obszernie omawiana rekonstrukcya gabinetu.

O ugodzie czesko niemieckiej rząd niewiele będzie miał do powiedzenia, gdyż pertraktacye ugodowe nie przyniosły dotychczas żadnych konkretnych rezultatów, a podróż prezydenta ministrów do Pragi, celem osobistego prowadzenia rokowań, została odroczona ze względu na to, że baron Gautsch ma być obecny na jutrzejszej konferencyi przewodniczących klubów.

Dyskusya o budżecie ograniczy się prawdopodobnie tylko do oświadczenia rządu. — Tak samo będzie także ze sprawą rekonstrukcyi gabinetu, która — mimo wszczętego w niektórych pismach hałasu — na razie nie jest dla decydujących sfer politycznych aktualną. Premier ministrów nie ma zamiaru przeprowadzać parlamentaryzacyi gabinetu, specyalnie załatwić się z kwestyą ministrów-rodaków (niemieckiego i czeskiego), dopóki w pertraktacyach o czesko-niemiecką ugodę nie nastąpi jakiś decydujący zwrot, który pozwoli przewidzieć dokładniejszy rozwój wypadków i dostosować do niego ewentualne zmiany w rządzie.

Dla ogółu ludności najważniejszą, jedynie żywotną i aktualną ze spraw, nad któremi radzić będzie konferencya przedstawicieli klubów, jest sprawa drożyzny. I ze względu na nią klasa pracująca zwróci szczególną uwagę na przebieg i rezultat obrad konferencyi.

* * *

Drożyzna mięsa w Krakowie.

Zamknięcie jarmarków na bydło z powodu zarazy bydlęcej pryszczycy groziło wprost wygłodzeniem ludności, gdyż spotęgowało jeszcze bardziej dający się już przedtem we znaki brak bydła. W szczególności zamknięcie jarmarków w Limanowej a ostatnio w Grybowie było dla Krakowa katastrofą. Zrozumiało to wreszcie namiestnictwo i otworzyło jarmarki, jak świadczy następujący telegram, przesłany dziś przez namiestnika do prezydyum miasta Krakowa:

„Obwieszczeniem, ogłoszonem w dzisiejszej „Gazecie lwowskiej“, wyłączono z obszarów zamkniętych a temsamem zezwolono na odbywanie targów na zwierzęta racicowe w miejscowościach Limanowa i Gorlice. Nadto wolne są targi na te zwierzęta w następujących miejscowościach: Andrychów, Biecz, Bobowa, Ciężkowice, Dobczyce, Gdów, Kalwarya, Kęty, Lubień, Łabowa, Lacko, Łapanów, Łukawica, Maków, Mszana Dolna, Myślenice, Nieznajowa, Nowy Sącz, Rzepiennik Strzyżewski, Sieprąw, Skrzydlna, Stary Sącz, Strzyżyce, Sułkowice, Trzciana, Uście Ruskie, Ujście Solne, Wadowice, Wiśnicz, Zawoja,

---

CZESŁAW WROCKI.

Leonardo da Vinci.

3

I niejednokrotnie dzięki tylko temu przeszedł ten lub ów z władców ówczesnych państewek włoskich do historyi. Mecenasów tych było jednak wcale niewiele w stosunku do ilości rozbudzonych naraz talentów, garnących się do sztuki. Więc też niejeden z tych, których dzieła olśniewają dziś nasze oczy, pędził żywot ciężki, niejeden borykał się z nędzą, zmuszony rzemieślniczą pracą na chleb powszedni zarabiać.

Leonardo da Vinci oddzielił pierwszy jasno od siebie te dwa pojęcia: artysty a rzemieślnika i żądał od artysty sztuki wielkiej i natchnionej, obcej zwykłemu rzemiosłu, z ducha płynącej i sam warunki te w dziełach swych urzeczywistniał. Całe dni i miesiące spędzał, w swej pracowni zamknięty, na przeróżnych próbach rysunkowych, systemach linij i mieszaninach farb. Porwała go, poniosła, przemożna tęsknica za niemożliwością: marzył o przewiercaniu gór, o przerzucaniu z miejsca na miejsce łożysk rzek, o wznoszeniu olbrzymich budowli, o zużytkowaniu sił w przyrodzie, o utrwaleniu na płótnie wiekuiście doskonałego piękna. Pochylony w głębokiem zamyśleniu nad chemiczną retortą lub tyglem, nad kombinowaniem nowych barw, niezniszczalnych przez czas, przejęty dążeniem nie do uczynienia życia człowieczego wiecznem, o czem marzyli średniowieczni alchemiści, lub do odkrycia sposobu wyrabiania złota, ale dążeniem do zapewnienia nieśmiertelności dziełom sztuki; w tych to badaniach pogrążony mógł Leonardo da Vinci uchodzić istotnie w oczach zabobonnego tłumu za czarownika, kapłana czarnej magii, wtajemniczonego we wszystkie tajniki ciemnej wiedzy, żyjącego w fantastycznym świecie, do którego on sam tylko klucze posiadał. I przez dziwną ironię losu jego to właśnie największe dzieło, fresk wymalowany przezeń na ścianach refektarza w klasztorze Dominikanów Santa Maria delle Grazie w Medyolanie, przedstawiający „Ostatnią wieczerzę pańską“, zniszczył czas niemal doszczętnie, drugie zaś, portret Monny Lizy Giocondy, zostało obecnie w biały dzień ze ścian muzeum w Luwrze wykradzione i może równie, jak „Ostatnia wieczerza“, dla ludzkości bezpowrotnie utracone!

W roku 1482 przenosi się Leonardo, jako trzydziestoletni, sławny już malarz, do Medyolanu, wezwany na dwór księcia Ludwika Moro, dwór najświetniejszy w owym czasie w Europie. Tam rozpoczął nowy okres życia, najpracowitszy i w dzieła najpłodniejszy, w którym niejedno z poprzednich swych marzeń miał możność urzeczywistnić. Znalazł się tu w kole ludzi takich, jak wielki architekt Bramante, późniejszy twórca przebudowy bazyliki św. Piotra w Rzymie, jak rzeźbiarze Gian Cristoforo Romano, Giovanni Antonio Amadeo i cała kolonia wybitnych poetów i malarzy. W liście, który pisał Leonardo do ks. Ludwika Moro jeszcze z Florencyi, kładł główny nacisk na swą wiedzę inżynierską. I w tym właśnie kierunku znalazł w Medyolanie ujście dla swych zamierzeń i chęci. Na dworze książęcym błyszczał Leonardo pięknością i wiedzą, jako na pierwszy między pierwszymi. Słynny współczesny mu historyk Vasori pisze o nim, że: „najsmutniejsza dusza radowała się jego widokiem“. Miał czynić swą powierzchownością wrażenie jakiegoś czarodziejskiego księcia z baśni, gdy szedł przez ulice Medyolanu; twarz okalała mu długa, złocista broda, głowę przystrajał czarny aksamitny beret, z ramienia spływał w fantastycznych fałdach różowy płaszcz jedwabny. Powodziło mu się wówczas świetnie. Miał liczną służbę, w stajni jego rżało dwanaście pięknych koni. Był to bowiem człowiek, co umiał wcielać piękno nietylko w dzieła sztuki, ale i we własne życie.

Z tych czasów wiadomo, że bawił się, szkicował kostyumy dla dam dworu ks. Ludwika i tworzył pomysły, mające uświetniać zabawy dworskie, jak np. dekoracye teatralne i t. p. Obok tego pracował naukowo. Za jego to namową założył ks Ludwik Moro akademię malarską w Medyolanie, zwaną akademią Leonarda da Vinci, w której on sam wykładał; wiele z pozostałych po nim rękopisów, to właśnie notatki, odnoszące się do owych w medyolańskiej akademii wykładów. Równocześnie tworzył plany na kościoły, grobowce i budowle, swą fantastycznością nieraz prawie że chimeryczne. Kierował też robotami około obwarowania twierdzy medyolańskiej, do czego plany sporządził, i pracował jako rzeźbiarz nad modelem na pomnik Franciszka Sforzy, założyciela dynastyi panującej w Medyolanie. Model do olbrzymiego pomnika tego ukończył w roku 1493. Malował też portrety rodziny księcia Ludwika Moro i dekorował wnętrze książęcego zamku. W r. 1497 ukończył największe i zarazem najwspanialsze swe dzieło malarskie „Ostatnią wieczerzę pańską“, fresk czyli malowidło ścienne w klasztorze Dominikanów Santa Maria delle Grazie w Medyolanie. W tym także czasie powstał inny obraz Leonarda, „Madonna pośród skał“, znajdująca się w muzeum paryskiem Luwrze i „Madonna Litta“, najpiękniejsza z Madonn epoki Renesansu, znajdująca się dziś w zbiorach petersburskiego Ermitażu. Te dzieła zamykają okres medyolańskiej działalności Leonarda, okres już męskiej, dojrzałej twórczości jako malarza, poety, pisarza, matematyka, profesora akademii medyolańskiej, inżyniera, twórcy różnych budowli wodnych, fortecy i mnóstwa mniej lub więcej doniosłych wynalazków i odkryć.

Ludwik XII, król francuski, zajmuje w r. 1500 Medyolan, a książę Ludwik Moro dostaje się do francuskiej niewoli. Olbrzymi model pomnika konnego Franciszka Sforzy, nad którym Leonardo lat kilka pracował, zostaje wówczas przez francuskie żołnierstwo mocno uszkodzony, a niedługo potem rozsypuje się zupełnie w gruzy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zbyszyce, Zīynia, Żywiec. Proszę o tem zawiadomić interesowanych".

* * *

Wiedeń. Bar. Gautsch wezwał burmistrza wiedeńskiego, dra Neumayera, do pomnożenia liczby jatek miejskich, dla umożliwienia tańszej aprowizacyi miasta.

Budapeszt. Wiedeńscy handlarze bydła mają zamiar utworzyć targowicę bydła w Preszburgu i wywozić bydło do Preszburga, a nie dostarczać do Wiednia. Przypuszczają, że z tego powodu wybuchnie poważny konflikt z rzeźnikami wiedeńskimi,

Praga. Związek browarów czeskich donosi, że związek austryackich browarów uchwalił 13 b. m. **podwyższenie cen piwa** o 2 K 40 h na hektolitrze wprowadzić w życie z dniem 20 b. m. Browary pilzneńskie uchwaliły podwyższyć cenę piwa o 3 K na hektolitrze, ale termin wprowadzenia w życie tego podrożenia piwa oznaczy konferencya, która zbierze się w najbliższych dniach w Wiedniu.

Wiedeń. W niedzielę 17 b. m. odbędzie się w Wiedniu w wielkiej hali ratuszowej olbrzymie zgromadzenie socyalistyczne przeciw drożyźnie. Zgromadzenie to poprzedziły liczne zgromadzenia dzielnicowe.

W tymsamym dniu odbędzie się szereg zgromadzeń na Śląsku.

Zamach na Stołypina.

Z Kijowa donosi telegram o zamachu na rosyjskiego prezydenta ministrów Stołypina.

Piorunujące wrażenie wywrze telegram ten w Rosyi i za granicą.

Ugodzony kulą rewolucyonisty padł ciężko raniony kierownik całej wewnętrznej polityki rosyjskiej. Powołany ze stanowiska gubernatora saratowskiego na najwyższy posterunek administracyjny w groźnych czasach rewolucyjnych, wiernie służył carowi, dynastyi, reakcyi, nie cofając się przed niczem dla stłumienia prądów wolnościowych. Bojąc się od razu wywołać nienawiści wszystkich kół ludności, początkowo udawał umiarkowanego liberała, kokietował z Dumą, puszczał pogłoski o powołaniu kadetów do steru rządów i twierdził: „wpierw uspokojenie, później reformy".

Gdy jednak szubienice i katorga, ekspedycye karne i więzienia uporały się z rewolucyą zbrojną, szybko ujrzeliśmy prawdziwe oblicze tego kata w masce parlamentarnego ministra. Prześladowania Polaków (Chełmszczyzna), żydów (wysiedlania), Finlandczyków (projekt podziału gub. wyborskiej), zamach stanu i nagła zmiana prawa wyborczego do Dumy, prześladowania wszelkich objawów ruchu robotniczego i uniwersyteckiego, — tę litanię możemy przedłużyć w nieskończoność. Las szubienic znaczył drogę, po której kroczył „premier" rosyjski.

Nie pierwszy to zamach. Przed kilku laty maksymaliści wykonali nań nieudany zamach na wyspie Aptekarskiej w Petersburgu, ciężko raniono córkę Stołypina, lecz sam on wyszedł cało.

Dziś jednak dosięgła go ręka mściciela.

* * *

O zamachu donoszą następujące depesze petersburskiej agencyi telegraficznej:

Kijów. Po uroczystości odsłonięcia pomnika cara Aleksandra II. w Kijowie, wczoraj wieczorem w teatrze podczas przedstawienia, na którem był obecny car Mikołaj II., dokonany został **zamach na prezydenta ministrów Stołypina.** Stołypin został ciężko raniony strzałem z browninga. Sprawcę zamachu uwięziono.

Kijów. Stołypin odniósł **ranę w rękę, kula przeszła koło wątroby i utkwiła w kręgosłupie.**

Kijów. Zamach na Stołypina dokonany został podczas pauzy.

Kiedy car Mikołaj usłyszał strzał, wszedł do loży, a publiczność zażądała odśpiewania „Boże caria chrani" i wszyscy obecni zaintonowali go chórem. Car dziękował, kłaniając się. Następnie publiczność opuściła teatr.

Głodowe płace nauczycieli.

Drożyzna, która obecnie daje się we znaki wszystkim warstwom społecznym, dla nauczycieli ludowych jest niemal że katastrofą. Nauczycielstwo bowiem skazane jest na tak nędzne płace, że wyżycie z nich choćby najskromniejsze staje się niemożliwe. O ohydzie tych płac świadczą następujące cyfry: Według sprawozdania Rady szkolnej w szkołach naszych pracuje 13 419 sił nauczycielskich, między niemi 6191 nauczycieli, 7228 nauczycielek, z tego jest zaledwie 53 nauczycieli a 436 nauczycielek nieukwalifikowanych. Z tej olbrzymiej liczby nauczycielskiej (sprawozdanie dotyczy roku 1909) jest tylko 9216 nauczycieli stałych, a 4847 tymczasowych, nieetatowych.

Nauczyciele etatowi pobierają razem $12\frac{1}{2}$ miliona koron płacy, natomiast nieetatowi $4\frac{1}{2}$ miliona koron. Całą tę kwotę, przeznaczoną na płace nauczycielskie, rozdzielić należy na cztery klasy płac odnośnie do stałych nauczycieli, jest bowiem praktykowany system miejscowo klasowy, czego nie spotyka się w żadnej innej dykasteryi pracowników czy to autonomicznych, czy też państwowych. O tem samem wykształceniu nauczyciele np. we Lwowie lub w Krakowie pobierają płace wraz z dodatkiem na mieszkanie rocznie na osobę w kwocie 2600 K, gdy ich koledzy na wsi lub w małem miasteczku 1000 K. Różnica nie jest tu tylko w dodatku na mieszkanie, lecz w zasadniczej płacy. Nic więc dziwnego, że system ten dzieli nauczycielstwo na cztery różne społeczności, różnie materyalnie sytuowane. Jest on czynnikiem, wnoszącym demoralizacyę w szeregi nauczycielstwa, obliczony na to, aby spoistość tej masy pracowników oświatowych rozluźnić i energię organizacyjną spętać wzajemną nieufnością. Cyfrowo przedstawia się rozdział tych płac następująco:

Do pierwszej klasy zalicza się zaledwie **195** nauczycieli etatowych, którzy pobierają łącznie **501.400 K,** a stanowią tylko **2** procent ogólnej liczby nauczycieli. Płace te są rozdzielone między stałe nauczycielstwo Lwowa i Krakowa.

W drugiej klasie płac (np. Przemyśl, Jarosław, Kołomyja, Stryj i t d.) jest nauczycielstwa **888,** pobierają **1,966.000 K,** a płaca przeciętna jednego wynosi **2260 K.**

W trzeciej klasie płac (np. Bolechów, Rudki, Komarno, Szczerzec, Oświęcim i t. d.) znajdują się **1094** nauczycieli z poborami około **1,800.000 K,** wobec czego przeciętny wymiar wynosi **1650 K.**

W ostatniej, czwartej klasie płac znajduje się największa liczba nauczycielstwa, bo **7039** czyli **77** prc. całej liczby sił nauczycielskich z poborami **8,269.700 K** — a przeciętna płaca wynosi tu **1170 K!**

Płace więc nauczycieli ludowych są nad wyraz nędzne. Nie stoją one w żadnym stosunku do płac urzędników państwowych, a nawet są niższe od płac ukwalifikowanych robotników.

Zarzut stawiany nauczycielom, że życie na wsi jest tańsze, nie wytrzymuje krytyki. Wszystkie wiktuały, które sprowadza się z miasta na wieś, są znacznie droższe na wsi, niż w mieście. Mieszkań zaś po największej części na wsi dla nauczyciela zupełnie niema.

Trzeba do tego dodać wydatki, jakie ponosi nauczyciel, który co jakiś czas musi wyjechać do większego miasta czy to po sprawunki, czy to do lekarza i t. d.

Jedynym sposobem poprawy bytu nauczycieli ludowych jest reforma wyborcza do sejmu, gdyż obecna klika szlachecka nie chce ani prawdziwego szkolnictwa ludowego, ani dobrze płatnych a więc i dobrze ukwalifikowanych nauczycieli ludowych.

Reforma wyborcza do sejmu jest postulatem ogólnym, przeto interes nauczycieli idzie w parze z interesem ogółu.

Kongres socyalnej demokracyi Niemiec.

Drugi dzień obrad.

Dalsza debata nad taktyką zarządu.

Na drugi dzień namiętności się nieco uspokoiły i debata nad taktyką zarządu odbywała się spokojniej. W obronie zarządu stanęli Bernstein, Fischer i Dawid. Ten ostatni przy potakiwaniach ze strony Bebla wskazał, że nie było wskazanem wczesne rozpoczęcie akcyi przeciw polityce rządu w sprawie marokkańskiej, gdyż początkowo rząd niemiecki nie miał zaborczych zamiarów w Marokku.

Energicznie natomiast wystąpili przeciw zarządowi K. Liebknecht, Ledebour i R. Luksemburg. Zwłaszcza Ledebour spowodował niepokój całego zjazdu bardzo ostrymi wyrazami, skierowanymi przeciw zarządowi, co później wywołało niemniej ostrą uwagę Bebla, że Ledebour swym nietaktem prześcignął wszystkich.

Tow. Bebel gorąco bronił zarządu, wskazując, że sam zaraz, jak tylko się sytuacya zaostrzyła, zwrócił się do międzynarodowego biura socyalistycznego z wnioskiem, by biuro zajęło stanowisko wobec grożącej wojny; co więcej — żądał zwołania biura w terminie trzydniowym, i tylko tow. Huysmans wyperswadował mu, że to jest niemożliwe, gdyż członkowie biura są rozsiani po całym świecie.

Gorące przemówienia Bebla w obronie taktyki zarządu spowodowały uwagę przeciwników, że najbardziej się z tego cieszą i najbardziej biją brawa Beblowi południowi delegaci, rewizyoniści.

Nowych argumentów wreszcie zabrakło i miało już nastąpić głosowanie nad najważniejszym (przy tym punkcie) wnioskiem (Bremy), wyrażającym „ubolewanie, iż zarząd partyi nie uważał za stosowne wdrożyć powszechną akcyę w sprawie marokkańskiej". Jednakowoż ten wniosek został ku zdumieniu zjazdu cofnięty z umotywowaniem, że celem wniosku było wywołanie dyskusyi, i cel ten został osiągnięty. Uchwalone natomiast zostały wnioski, aby powiększyć skład zarządu o dwóch sekretarzy i aby utworzyć komisyę celem obmyślenia planu reorganizacyi zarządu, która przedłoży wynik swoich obrad następującemu zjazdowi.

W ten sposób zjazd uznał, że istotnie zarząd nie może podołać ogromowi bieżącej pracy i że zarzuty, czynione zarządowi, są (przynajmniej po części) słuszne. W tym duchu wypowiedział się na szpaltach naukowego tygodnika partyi „Neue Zeit" i tow. K. Kautsky, poruszając myśl stworzenia peryodycznie zwoływanej Rady partyjnej, która stworzy żywszy kontakt między ogółem towarzyszów a zarządem, składać się zaś może z 50—60 delegatów, wybranych przez miejscowe organizacye. Ten proces reorganizowania ciał kierowniczych jest nieunikniony, gdyż wraz z wzrostem partyi rosną tejże prace i zadania. Zwłaszcza dziś, gdy, jak to słusznie podkreśla Kautsky, po wyborach jeszcze bardziej zaostrzy się walka klasowa. Namiętna zaś dyskusya, która się rozwinęła nad sprawą taktyki zarządu, w niczem — jak to wśród żywych oklasków skonstatował tow. K. Liebknecht — nie osłabiła jedności i karności partyi, która w dalszym ciągu jest gotowa całą swą siłą przeciwdziałać szalejącemu szowinizmowi.

Koniec drugiego dnia obrad wypełniło załatwienie szeregu wniosków, dotyczących prasy, wydawnictw, a zwłaszcza organizacyj młodocianych.

Tow. Schulz szeroko omówił potrzeby rozwijającego się ruchu młodocianych, szczegółowo analizując wszelkie próby rządu i stronnictw burżuazyjnych opanowania tego ruchu. Następnie omawiano wnioski wydawania specyalnej „Korespondencyi" dla komitetów młodocianych, utworzenia płatnego sekretaryatu dla młodocianych i t. p. Tow. Ebert imieniem zarządu obiecał te sprawy szczegółowo rozważyć i o ile możności przychylnie załatwić.

Przy omawianiu tych spraw namiętności się uspokoiły zupełnie i odnośne rezolucye zostały przyjęte jednogłośnie.

Drugi dzień obrad został zakończony przyjęciem wniosku, w którym zjazd protestuje

JACK LONDON.

Żona króla.

2)

Malmut Kead, mimo swej nadzwyczajnej odwagi, posiadał tak czułą, nieledwie kobiecą duszę, iż mógłby oswoić najdzikszego nawet wilkołapa i skłonić człowieka o najbardziej kamiennem sercu do otwarcia przed nim swej duszy. I wcale się o to nie ubiegał; serca otwierały się przed nim tak jakoś, same przez się, jak roztwiera się kwiat w promieniach słońca. Bywały wypadki, że nawet ojciec Roubau spowiadał się przed nim, zwyczajni zaś śmiertelnicy, zarówno kobiety, jak mężczyźni, co chwila stukali do jego drzwi, których też nigdy nie zamykano na zasuwę. Zdaniem Magdaleny, nie mógł on ani pobłądzić, ani też popełnić żadnego złego czynu. Znała go od czasu, gdy po raz pierwszy los swój związała z losami białolicych współplemieńców swego ojca, a w jej nawpół barbarzyńskim umyśle Kead stał się uosobieniem wielowiekowej mądrości swego plemienia; była pewna, że wzrok jego z największą łatwością przenika mroki tajemnicy przyszłości.

Tymczasem w okolicy zaczęły się przyjmować najrozmaitsze fałszywe poglądy. W Dawson zapanowały nowe formy życia, niepodobne wcale do poprzednich; z szybkiego dojrzewania Północy wypływało wiele złego. Malmut Kead jednak, jak i dawniej, zdawał sobie sprawę z postępowania Kolla Hollbryte'a i surowo je potępiał. Wiedział on, że lekkomyślnie wypowiedziane słowo sprowadza nieraz wielkie nieszczęścia; a równocześnie chciał dać dobrą nauczkę Kollowi i porządnie go zawstydzić. Dlatego też wieczorem następnego dnia Malmut Kead zaprosił na naradę młodego inżyniera-górnika Stanley'a Prins'a, oraz Jacka Harringtone'a, który był posiadaczem skrzypiec. Tejże samej nocy Battles, który wiele zawdzięczał Kead'owi, zaprzągł psy Kolla Hollbryte'a, wpakował małego Kolla Hollbryte'a na sanie i pojechał w kierunku rzeki Stuart.

— Tak! Raz-dwa-trzy; raz-dwa-trzy. Teraz w odwrotną stronę. Nie, nie, nie tak! Stójcie! Zacznij od początku, Jack! No, a teraz patrzcie, jak trzeba to robić.

Prins wykonał *pas* ze zręcznością urodzonego baletnika.

— No, dalej! Raz-dwa-trzy! Raz-dwa-trzy! W odwrotną stronę. Tak, teraz dobrze. Jeszcze raz. Tylko nie patrzcie pod nogi. Raz-dwa-trzy! Raz-dwa-trzy. Nie trzeba robić takich wielkich kroków; nie jesteście przecież na łyżwach. No, spróbujcie jeszcze raz. No, dobrze! Raz-dwa-trzy! Raz-dwa-trzy!

Prins i Magdalena, jak opętani, bez końca kręcili się w walcu. Stół i taburet odsunięto pod ścianę, żeby opróżnić środek pokoju. Malmut Kead siedział na ławie, która zastępowała mu łóżko, i objąwszy rękami kolana, wsparłszy na nich brodę, z żywem zainteresowaniem przyglądał się młodym. Koło niego siedział Jack Harringtone i wygrywał na swoich skrzypcach, stosując tempo do tańczących.

Dziwny to był pomysł. A najbardziej może wzruszającym rysem jego była powaga, z jaką wszyscy uczestnicy traktowali swoje zadanie. Ani jednego zapewne atlety, przygotowującego się do walki, nie trenowano tak gorliwie, jak Magdalenę. Na szczęście Magdalena z łatwością poddawała się trenowaniu, ponieważ nie była zmuszona od najwcześniejszego dzieciństwa, jak to działo się z jej współplemieńcami, nosić ciężarów i podróżować pieszo za saniami. A poza tem była proporcyonalnie zbudowana, giętka i miała w sobie wiele utajonej gracyi, jakkolwiek dotychczas nikt z tych, co ją znali, tego nie dostrzegał. Zadanie trzech jej przyjaciół polegało na tem właśnie, by rozwinąć w niej wrodzoną zręczność i dać jej możność przejawienia się.

— Na nieszczęście ją już kiedyś uczono tańczyć, ale nieprawidłowo — rzekł Prins do siedzących na ławie, posadziwszy zadyszaną uczenicę. — Chwyta co prawda bardzo szybko pas, ale poszłoby gładziej, gdyby przedtem wcale nie uczyła się tańczyć. Tylko co to ma ona za szczególny ruch — Prins poruszył głową i ramionami, naśladując ów charakterystyczny ruch, który Magdalena wykonywała od czasu do czasu przy chodzeniu.

— To jeszcze szczęście, że wychowywała się w misyi, a nie u swoich — odparł Kead. — Nosząc ciężary, Indyanie przytrzymują je głową i ramieniem za pomocą specyalnego rzemienia. U niektórych Indyanek jest to bardzo wyraźne; ale ona, zanim wyszła zamąż, nie nosiła ciężarów; a i potem zmuszona była robić to tylko z początku. Tak, niemało napracowała się i nacierpiała u męża; wiesz, że i głodówkę w Fort Mayle przebyli razem?

— Ale jakże tu odzwyczaić ją od tej wady?

— Nie wiem. Możeby się jej pozbyła, gdyby prowadzić ją na przechadzki i pilnować, żeby tego nie robiła. Jakże myślisz, Magaleno?

Magdalena skinęła potwierdzająco głową — jeżeli doradza tak Malmut Kead, to musi to być dobre i trzeba tak robić.

Odpoczęła już i podeszła do nich, żeby rozpocząć lekcyę i nie tracić czasu napróżno. Harringtone obejrzał ją uważnie od stóp do głowy, jak się ogląda konie na targu; rezultat oględzin był tak korzystny, że nie mógł powstrzymać się od zapytania:

— A cóż właściwie dostał za was ten wasz miły wujaszek?

— Strzelbę, kołdrę i dwadzieścia butelek wódki. Ale strzelba była popsuta. — Ostatnie słowa powiedziała z pogardą, jakby jej było przykro, że jej dziewiczą wartość tak nisko oceniono.

Mówiła po angielsku wcale nieźle, charakterystycznemi wyrażeniami swego męża, ale wciąż jeszcze z silnym indyjskim akcentem, z jego dziwnymi gardłowymi dźwiękami. Instruktorowie jej zwrócili uwagę i na tę wadę, a pod tym względem również rezultat najzupełniej wynagrodził ich starania.

Wkrótce Prins wynalazł nową trudność.

— Ach, Kead, przecież my zupełnie źle ją uczymy! Czyż można tańczyć w mokassynach? Trzeba jej włożyć na nogi pantofelki, wtedy wszystko pójdzie, jak po maśle. (C. d. n.).

przeciw prześladowaniu młodocianych przez policyę, sądy i władze szkolne; przestrzega przed obłudnemi burżuazyjnemi organizacyami, dążącemi do opanowania ruchu młodocianych, zwłaszcza przed rządową „Jugendpflege“, otrzymującą milion marek subwencyi; poleca wszystkim dorosłym robotnikom i robotnicom, by wszelkimi środkami popierali ruch młodocianych.

(Telegramy).

Jena. Na kongresie socyalistycznym oświadczył Bebel w dyskusyi nad sprawą marokkańską, że byłoby z pewnością korzystne dla Niemiec, gdyby Niemcy posiadły terytorya w Marokku i zbyt towarów tamże. Mimo to socyaliści protestować muszą przeciw wojnie, ponieważ Marokko nie warte krwi ani jednego grenadyera pruskiego. Twierdzenie, że socyaliści w razie wybuchu wojny natychmiast urządzą masowy strejk polityczny, nie potrzebuje odparcia, bo chociaż stoimy na zasadzie uchwał międzynarodowego kongresu w Stuttgarcie z roku 1907, podług których w razie wybuchu wojny mamy wszystko uczynić w celu udaremnienia wojny, a w razie wybuchu wojny usunąć klasę panującą, mimo to urządzać strejk polityczny w razie wojny byłoby szaleństwem.

Jena. Zjazd stronnictwa socyalno demokratycznego przyjął jednogłośnie rezolucyę w sprawie marokkańskiej, wniesioną przez zarząd partyjny w dniu 11 b. m.

KRONIKA.

Kraków, 15 września.

Nowiny krakowskie.

Rozprawa o „Panią El“. Jak wiadomo, prokuratorya krakowska skonfiskowała przed niedawnym czasem zbiór nowel hr. Walewskiej p. t. „Pani El“. Wskutek rekursu autorki rozprawa konfiskacyjna odbędzie się przed sądem krakowskim 16 b. m. W rozprawie weźmie udział w obronie swego utworu sama autorka.

Wypadek w fabryce. Wczoraj o godz. 11.45 w południe w fabryce cegły L. Taubmana w Woli Duchackiej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Franciszek Semlak, który wpadł w tryby maszyny i zginął na miejscu. Nieszczęśliwy liczył około 16 lat. Jest synem robotnika kolejowego w Podgórzu.

Kobieca szajka złodziejska. Policya wpadła wczoraj na trop szajki złodziejskiej, w której skład wchodzą same kobiety. Szajka ta grasowała już od dłuższego czasu i niepokoiła mieszkańców Kazimierza. Nazwiska aresztowanych, które dopuszczały się głównie kradzieży strychowych, a także kieszonkowych, są: Stefania Zielińska, Marya Czarnecka, Kazimiera Szewczykówna. Zeznały one na policyi, że do ich towarzystwa należały jeszcze inne „koleżanki“, których nazwisk nie pamiętają. Policya czyni dalsze poszukiwania.

Kradzież roweru. Józefowi Kosteckiemu, robotnikowi, pracującemu u geometry pana Stroki, skradziono wczoraj z podwórza realności przy ul. Kolejowej l. 8 rower wartości 70 koron.

— **W sprawie drożyzny.** W sobotę 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w lokalu Związku, przy ul. Jagiellońskiej 9, w sprawie drożyzny artykułów żywności.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sobotę 16 b. m. wznawia teatr krakowski głośną sztukę Franka Wedekinka „Erdgeist“, która w polskim przekładzie otrzymała tytuł „Demon ziemi“. Krytyka uważa ją za najwybitniejszą z dotychczasowej produkcyi dramatycznej autora, który jest sam jednym z protagonistów skrajnej lewicy „modernizmu“ niemieckiego. „Demon ziemi“ stał się punktem wyjścia dla wielu późniejszych utworów Wedekinda z „Puszką Pandory“ na czele. Wystawiony przed laty na jednej z prywatnych literackich scen niemieckich, przeszedł następnie także do repertuaru wielkich teatrów, wywołując sprzeczne opinie i gwałtowne polemiki. Teatr krakowski wystawił go po raz pierwszy w r. 1904. Główną rolę kobiecego „demona“, Lulu, odtworzyła wówczas p. Mrozowska, dając w niej kreacyę niepospolitej artystycznej miary.

W obecnej obsadzie główne role w „Demonie ziemi“ odtworzą: Lulu p. Mrozowska, prolog (pogromca zwierząt) p. M. Węgrzyn, pp. Biegański, Brandt, Jednowski, Junosza, Leszczyński, Marjański, Miarczyński, Sosnowski, Szymborski, pp. Górska, Sokoliczówna, Turowiczówna. Reżyseryę sztuki prowadzi p. M. Węgrzyn.

— **Repertuar teatru miejskiego:**
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Demon ziemi“, dramat w 4 aktach z prologiem T. Wedekinda (gościnny występ p. J. Mrozowskiej).
Poniedziałek: „Nasi na Riwierze“.
Wtorek: „Odrodzenie“ (gościnny występ p. J. Mrozowskiej).
Środa: „Damy i huzary“ (popularne).
Czwartek: „Demon ziemi“ (gościnny występ p. J. Mrozowskiej).
Piątek: „Panna Maliczewska“.
Sobota: „Półdziewice“ (Les Demi-Vierges), sztuka w 3 aktach M. Prevost'a (gościnny występ p. J. Mrozowskiej).
Niedziela: „Półdziewice“ (gościnny występ p. J. Mrozowskiej).
Poniedziałek; „Złoty wiek rycerstwa“.

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**
Piątek: „Krowoderskie zachy“.
Sobota: „Hołota“.

Nowiny lwowskie.

O dom ludowy. Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła darować Izbie rękodzielniczej grunt pod budowę domu w śródmieściu. Przy tej sposobności polecono magistratowi, aby do trzech miesięcy przedstawił wnioski w sprawie budowy domu ludowego i oświatowego w myśl uchwały Rady miejskiej, powziętej w rocznicę grunwaldzką.

Proces prasowy. Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczył się wczoraj proces przeciw p. Stanisławowi Tokarskiemu, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Gońca“, o obrazę czci. Oskarżał go p. Władysław Wąsowicz w asystencyi dra Greka. W notatkach kronikarskich „Gońca“, atakujących p. Wąsowicza, znalazły się różne obraźliwe wyrażenia.

Na wstępie rozprawy oskarżony, którego bronił dr Szulej, oświadczył, że bierze odpowiedzialność za treść artykułów i prowadzić będzie dowód prawdy, cofa jednak dwa wyrażenia i gotów jest przeprosić za to p. Wąsowicza.

Przed przystąpieniem do postępowania dowodowego przewodniczący proponuje ugodę, ale propozycya ta nie odniosła skutku. Przystąpiono więc do przesłuchiwania świadków.

Najpierw przesłuchano p. Maryę Gerżabkową, a następnie dyr. Poznańskiego, posła Stapińskiego, adw. dra Bardla i redaktora „Nowin“ Ludwika Szczepańskiego z Krakowa, redaktora „Ojczyzny“ Rymara i in. Z powodu niestawienia się jednak innych świadków po południu rozprawę odroczono.

Aresztowanie studenta medycyny. Policya aresztowała studenta medycyny W. K. Aresztowanie pozostaje w związku ze śmiercią mundantki adwokackiej Loli B., która skutkiem spędzenia płodu umarła w szpitalu.

Przymusowe usunięcie Bazylianek. Dzisiaj przed południem moskalofilski zarząd Narodnego Domu przystąpi do przymusowego usunięcia Bazylianek z kamienicy przy ulicy Zyblikiewicza. Bazylianki, które są Ukrainkami, oświadczyły, że dobrowolnie z siedziby swojej nie ustąpią.

Z kraju.

Wydalenie Sadowskiego. Z Zakopanego donoszą: Policya aresztowała tutaj Sadowskiego, znanego z procesu o zabójstwo Rybaka. Przemieszkiwał on na Krupówkach pod nazwiskiem Wrońskiego. Policya po aresztowaniu odstawiła go do granicy.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces hr. Ronikiera. Zapowiedziana wizya lokalna sądu w pokojach umeblowanych Zawadzkiego odbyła się onegdaj. Oskarżony Ronikier zachowywał się zupełnie spokojnie. Na ulicach zgromadziły się tłumy ciekawych.

Ze świata.

Wybuch Etny trwa z całą gwałtownością dalej. Główny strumień lawy zalewa żyzne okolice i zrządza spustoszenia nad rzeką Alcantara.

Obserwatoryum na Etnie zostało zupełnie zniszczone. Z nowo powstałych kraterów wybucha ogromna masa kamieni, które zasypują całą okolicę

TELEGRAMY

z dnia 15 września.

O drogi wodne.

Wiedeń. „Zeit“ dowiaduje się z kół parlamentarnych, że ustawa wprowadzająca do ustawy o drogach wodnych jest już wygotowaną. Nowa ustawa postanawia budowę kanału z Krakowa do granicy śląskiej. Naturalnie, że Polacy liczą na to, że kanał będzie budowany wkrótce dalej do Dniestru i mają nadzieję, że w takim razie we własnym interesie zachodnich krajów nastąpi także połączenie z Wiedniem. Nowa ustawa kanałowa obejmuje jednakże tylko linię z Krakowa do granicy śląskiej oraz regulacyę i kanalizacyę rozmaitych rzek w Czechach i na Morawach. Koszta kanału z Krakowa do śląskiej granicy obliczają na 55 milionów. Cały galicyjski kanał kosztować ma 300 milionów, rozdzielonych na lat 10. Budowa postępować będzie w miarę środków będących do dyspozycyi. Nowa ustawa nie znosi bynajmniej ustawy z r. 1901, przeciwnie, tamta ustawa pozostaje w mocy, nowa zaś nie jest nowelą, tylko ustawą wprowadzającą.

Cholera.

Budapeszt. Wczoraj stwierdzono kilka nowych wypadków cholery.

Salonika. Cholera szerzy się tu w zastraszający sposób. Wśród ludności panuje panika. W aptekach brak środków leczniczych. Brak też grabarzy, tak, że do grzebania zwłok musiano wynająć bandę cyganów. Wszystkie fabryki i sklepy zamknięte.

Konstantynopol. W Uszag w Małej Azyi zaszło w ostatniej dobie 325 wypadków cholery, z tych 111 śmiertelnych.

Konstantynopol. Wczoraj było tu 46 wypadków cholery, z tego 17 z wynikiem śmiertelnym. W Erdek na wybrzeżu Marmora zaszło ostatniej doby 50 zasłabnięć na cholerę, z tego 23 śmiertelnych.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu obstrukcya trwała dalej. Odbywały się przeważnie imienne głosowania. Komitet obstrukcyjny uchwalił w przyszłym tygodniu dopuścić na trzech posiedzeniach po jednym mowcy opozycyjnym.

Budapeszt. Poseł Vaszonyi zaproponował partyi Justha kompromis, według którego możnaby stworzyć „junctim“ między reformą wyborczą, reformą regulaminu i reformą wojskową. Justh jednak kompromis ten odrzucił i oświadczył, że zgodziłby się tylko na to, aby obecny sejm załatwił reformę wyborczą i reformę regulaminu, a uchwalenie nowych ustaw wojskowych możnaby pozostawić nowemu sejmowi, wybranemu na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Budapeszt. Jeden z dzienników donosi, że prezydent gabinetu hr. Khuen ma zamiar wkrótce ustąpić i że Lukacs ma zostać jego następcą.

Sprawa marokkańska.

Berlin. Kuryer z odpowiedzią rządu francuskiego przybył tu wczoraj wieczorem. Konferencya Cambona z Kiderlen-Wächterem odbędzie się dzisiaj lub jutro.

Sądzą, że obrady dyplomatyczne będą może już w najbliższych dniach ukończone. Dotyczy to zasadniczego uznania protektoratu politycznego Francyi nad Marokkiem. Konferencye szczegółowe o rekompensaty w Kongo rozpoczną się później.

W Berlinie panuje przekonanie, że rokowania będą wkrótce pomyślnie zakończone, mimo że — jak sądzą — odpowiedź francuska jest tego rodzaju, iż rząd niemiecki będzie musiał poczynić na nowo inne propozycye. Na prowincyi natomiast, zwłaszcza w prowincyach nadreńskich i w Westfalii, obawa wojny trwa dalej. Ze wszystkich miast tamtejszych donoszą o dalszem wycofywaniu wkładek z Kas oszczędności.

Londyn. (B. Reutera). Z Pekinu donoszą, że Czeng tu jest dalej izolowane i dowóz ryżu odcięty. Zachodzi obawa, że brak zapasów spowoduje niebawem zaburzenia w mieście. Wszystkie dostępy do miasta są obsadzone powstańcami, których liczba ciągle wzrasta. Z Sui fu donoszą o zaburzeniach, a z Kia-ting o walkach. Rozmaite pogłoski obiegają bez przerwy. Misyonarze z miejscowości Wan-sien uciekają do najbliższych pewnych miejscowości. W prowincyi Hupe sytuacya na ogół jest bardzo poważna. Według telegramu z Czung king, angielski konsul, który na razie ma opiekę także nad interesami amerykańskimi, wczoraj rano zawiadomił, że wszyscy angielscy i amerykańscy poddani z prowincyi Sze czuan mają natychmiast udać się do najbliższych pewnych miejscowości, zanim sytuacya stanie się groźną.

Bruksela. Dzienniki wieczorne donoszą, że w Belgii pozostaną pod bronią nietylko rezerwiści inżynieryi, ale powołane zostaną pod broń także lata 1906, 7 i 8.

Turcya a Włochy.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ donosi, że wali w Tripolis oświadczył deputacyi kupców i notablów, którzy protestowali przeciw rzekomemu zamiarowi Włoch co do Tripolisu, że mieszkańcy Tripolisu zdecydowani są w razie potrzeby bronić kraju.

Strejk w Hiszpanii.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Madrytu: Sytuacya z powodu strejku w północnej Hiszpanii jest bardzo niebezpieczną. Strejkujący usiłowali wysadzić dynamitem w powietrze jeden most kolejowy, czemu jednak zdołano przeszkodzić. Rząd wysłał do okręgu objętego strejkiem 15.000 wojska, ogłosił tam stan oblężenia i zawiesił wszystkie prawa konstytucyjne.

Klęska ex-szacha perskiego.

Ardebil. (Pet. ag. tel.). Jak słychać, z Astara, Tebris i Teheranu nadeszły wiadomości o zupełnem pobiciu wojska byłego szacha Mohameta Alego i jego ucieczce.

Ruch rewolucyjny w Chinach.

Londyn. Z Chin nadchodzą telegramy, które stwierdzają, że niepokoje w prowincyi Szeczuan weszły w fazę rewolucyjną. „Central News“ donosi, że zamiarem przywódców jest proklamować niezawisłość prowincyi i detronizować cesarza chińskiego. Miasto Czengtu z czterech stron zaatakowali powstańcy. Wojska rządowe bronią się strzelaniem z murów. W mieście znajduje się 8000 wojska.

Przegląd społeczny.

„Dzień społeczny“ w Danii. Towarzysze duńscy urządzili w niedzielę 10 bm. „dzień społeczny“, który był poświęcony demonstracyom w całym kraju za reformami społecznemi. Odbyło się przeszło **100** zgromadzeń, na których uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw próbom burżuazyi pogorszenia ustaw społecznych, a żądającą właśnie rozwinięcia ustawodawstwa społecznego. Chodzi tu o zamiar burżuazyi zamienienia ubezpieczenia na starość ze środków publicznych na ubezpieczenie, do którego przyczynialiby się robotnicy. Dalej burżuazya chce zniżyć wysokość sum, jakiemi przyczynia się państwo do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa l. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ urządza wielką zabawę ludową w niedzielę 17 września w wielkiej sali Arbeiterheimu, XII. Eichenstrasse 50/52, vis à vis Meidlinger Stadtbahnhofu. Program: 1. Chór Stow. „Siła“. 2. Deklamacya. 3. Kółko amatorskie Stow. „Siła“ odegra „Przed ożenkiem“, sztukę ludową w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. 4. Kuplety. 5. Chór. Wesoła poczta, na zakończenie tańce. Początek o godz. 7 wieczorem. Karty wcześniej nabyte 70 h, przy kasie 80 h.

W niedzielę 14 września staraniem Chóru i Stow. „Siła“ odbędzie się ostatnia wycieczka towarzyska do Neuwaldek Punkt zborny Pilgrambrücke o godz. 8 rano. Koszta jazdy tramwaju tam i z powrotem 40 h.

Chłopców do roznoszenia dziennika potrzeba zaraz. Zgłaszać się: „Naprzód“, Filipa 11.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Rutynowanej mundantki
poszukuje dla swej kancelaryi adw. Dr. Zelt w Krakowie, ul. Floryańska 25.

Student VIII kl.
gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział ins. „Naprzodu", Kraków, ul. św. Marka 21.

Około 20 wagonów kartofli
poszukuje do kupna gorzelnia w Czechach. Cenę, warunki i stacyę proszę podać pod adresem: Bronisław Krasicki, Kraków, ul. Gołębia.

Sztuczne zęby i stare szczęki
kupuje firma **Paulina Horowitz**, Magazyn mód, Kraków, Grodzka 71.

Rower
do sprzedania, marki „Dürkopp", mało używany. Kobos, Podgórze, luica Kalwaryjska 30.

2 kasy kontrolne kupieckie
(National Cash Register) z motorem elektr. lub korbą, mało używane do sprzedania. Wiadomość w Zakładzie fotograficznym przy ul. Grodzkiej L. 32.

Nauczycielom Urzędnikom emerytom itp.
dajemy możność powiększenia dochodów.

Pisemne zgłoszenia pod **„Solidna instytucya"**, Kraków, poste-restante.

Dom do sprzedania.
Nowy, przed dwoma laty stawiany, murowany, dachówką kryty dom o 5 ubikacyach, z szklaną werandą i pół morgi gruntu pod ogród, blisko gościńca, o kilometr odległości od wioski i stacyi Zembrzyce, w pięknem położeniu, wygodny dla letniego pobytu, **zaraz do sprzedania** po przystępnej cenie.
Informacye u Andrzeja Mikockiego, Zembrzyce.

Wyborny miód pszczelny
tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7·—. Miód patoka K 6·30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. FARBA, Podhajce.

Orchestrion „Mars"
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ns. „Naprzodu", ul. św. Marka 21

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
— Adres: —
ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.

TYLKO 5 KORON



kosztuje mój prawdziwy zegarek szwajcarski systemu Roskopf-Patent-Anker-Rem., dobrze uregulowany, 36 godzin idący z 3-ch letnią pisemną gwarancyą kor. 5·—, 3 sztuki K 14·—, z wskazówką sekundową K 6·—. Bez ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub za nadesłaniem należytości.
Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD, c. i k. nadworny dostawca **Brüx Nr. 377** (Czechy).
Główny katalog darmo i opłatnie.

Okazyjnie
nabyłem i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto-lnianych 140—200 cm. dużych po **kor. 2·60**, oraz **500 sztuk weby białej**, na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szer. po 22 K.
WIKTOR SEDLACZEK LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 3.
Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł kor. 15.60 lub za sztukę weby kor. 22·—, otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką,
tylko jak długo zapas starczy.

DESZCZOWE PELERYNY DLA PANÓW, PAŃ i DZIECI



Przedni wyrób! Pierwszorzędna praca krawiecka. Nr. 850. Peleryny męskie z dobrego nieprzemakalnego gładkiego sukna lodenowego na lato i zimę w kolorze popielatym lub oliwkowym z szelkami i kapuzą do odpinania komplet szerokie, 115, 120, 125 cm. długości szt. K 16·—, 17·—, 18·—. Nr. 855. Ta sama damska z wielką kapuzą do założenia na kapelusz i czapkę komplet szerokie, 115, 120, 125 cm. długości szt. K 17·25, 18·25, 19·25. Męskie i damskie peleryny z najlepszych materyj pierwszorzędnego wykończenia w moim głównym katalogu. Peleryny dla chłopców i dziewcząt po K 12·—, 13·—, 13·50, 14·50, w największym wyborze. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką

JAN KONRAD
c. i k. dostawca nadworny w Brüx Nr. 999 (Czechy)
Główny katalog z 4000 rycin wysyła każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

6 głównych wygranych rocznie
a mianowicie:

Franków 200.000 dnia 1 lutego	Franków 400.000 dnia 1 kwietnia
„ 200.000 „ 1 czerwca	„ 400.000 „ 1 sierpnia
„ 200.000 „ 1 października	„ 400.000 „ 1 grudnia

jakoteż wiele znacznych mniejszych wygranych jak franków 30.000, 10.000, 4.000, 2.500, 20.00, 1.250 i t. d. dają

LOSY TURECKIE

Do nabycia za gotówkę według każdorazowego kursu dziennego albo:

1 los turecki w ratach miesięcznych po kor. 6·—, 8·—, 10·—
2 losy tureckie w ratach miesięcznych „ „ 12·—, 16·—, 20·—
5 losów tureckich w ratach miesięcz. „ „ 30·—, 40.—, 50·—

Najtaniej ustanowione ceny według każdorazowego kursu dziennego. Po przesłaniu 1 raty przekazem pocztowym wprost do mnie, przesyłam prawnie wystawiony dokument sprzedaży, poczem rozpoczyna się wyłączne niepodzielne prawo do wygranej.
Pierwsza rata może także przez zaliczkę być pobraną.

Edward Urban, Dom bankowy
Berno, Wielki Plac 23—25 (dom własny)
Uczciwych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Ceny niskie. Wysoka prowizya.
Zlecenia giełdowe przeprowadza się jak najskrupulatniej.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jawerskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

REIM i S^ka^ Kraków Rynek 37
polecają najtaniej w największym wyborze
Kule bilardowe z masy i prawdziwej kości słoniowej, kręgielki, kije, skórki, nasadki, kredę, szczotki i gąbki bilardowe.
Karty do gry po oryginalnych cenach fabrycznych.
Szachy, domina, sztony, rączki na gazety oraz wszelkie gry i przybory kawiarniane.
Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

KINEMATOGRAFY
zupełnie za darmo instaluje, załatwia kupno po cenach bezkonkurencyjnych **Józef Preslmayer, Wiedeń, VII., Neustiftgasse 121.** Pierwsza, w państwie największa osobliwa pracownia dla wyrobu i napraw Kino. :: **Instrukcye i sposób obchodzenia się darmo.**



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Pokój frontowy
w domu przy ul. Rakowickiej 4 do wynajęcia od 15 września. Wiadomość u stróża na miejscu.

NAJTANIEJ SZKOLNE PRZYBORY
Torby i paski na książki
Piórniki, Tabliczki,
Kałamarze, Bloki,
Zeszyty, Brulliony, Ołówki
poleca
HANDEL PAPIERU Teofila Bęknera
KRAKÓW, Długa 4, obok apteki.

We własnym interesie
należy przed zakupnem artykułów użytkowych wszelkiego rodzaju zażądać mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 4000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłam. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad w Brüx, Nr. 1025** (Czechy).

MUNKA MYDŁO
specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.
SZYMON MUNK
Fabryka mydła w Żywcu L. 107. Założone w r. 1866.

Niezrównany
jest wybór tanich i dobrych przedmiotów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju w moim głównym katalogu z 4000 rycin który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesłany będzie. C. k. nadw. dost. JAN KONRAD w Brüx Nr. 1017 (Czechy).

Nie czekajcie aż włosy wypadną
a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM"
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

TELEFON 710. TELEFON 710.
DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.



— Ceny przystępne —
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

Pracownia i magazyn
Robót ręcznych
oraz zakład rysowniczy przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów
„KAROLINA"
Kraków, ulica Grodzka l. 48, I. piętro.

WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW
THE BERLITZ SCHOOLS
w Krakowie, ul. św. Jana L. 3, I. piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: **angielskiego, francuskiego, i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.

1 KORONĄ tygodniowo można sobie **spłacać** u
S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31
w Krakowie,
dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za kor. 13·—, srebrny Omega za kor. 24·—, zegarek 14 karatowy złoty za kor. 18·—, 14 karatowy złoty łańcuszek za kor. 9·—, łańcuszek srebrny za kor. 1·—, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po kor. 3·—. z powodu wielkiego zapasu.

Piekarnia
z odstępnem do wydzierżawienia pod przystępnymi warunkami.
Wiadomość w dziale inseratowym Naprzodu, ul. Marka 21.

NASZE OBUWIE
jest pierwszorzędnej jakości, eleganckie, gwarantuje się za trwałość i niebywałą taniość.
Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii
Alfred Fränkel
Spółka kom.
Kraków, Rynek gł. L. 14.



130 FILIJ W KRAJU I ZAGRANICĄ. 18.000 PAR TYGODNIOWEJ PRODUKCYI. **Katalogi darmo i opłatnie.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. Telefon Nr 1310.